GŁOS NARODU

NR. 453. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 16. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

O delegacye.

Dyskusya, jaka toczy się od trzech dni w Sejmie węgierskim, rozpada się na dwie części: osnową są wnioski pozytywne hr. Juliusza Andrassyego i hr. Wojciecha Apponyego, na tem zaś tle roztaczają się, przywiązano luźno, ale znamienne rekryminacye i zarzuty przeciw różnym epizodom i zjawiskom politycznej oraz wojskowej natury. Hr. Juliusz Andrassy domaga się zwołania delegacyj wspólnych. Hr. Wojciech Apponyi żąda takiej zmiany ustawy o ugodzie między Austryą a Węgrami, aby bar. Burian, minister spraw zagranicznych, musiał zjawić się przed Sejmem węgierskim, zdać sprawę ze swych działań, wysłuchać ich krytyki i udzielić odpowiedzi. Dotychczasowe postanowienia ustawy do tego nie zobowiązują.

Pierwszy przemawiał hr. Andrassy i z nim też nasamprzód stoczył pojedynek oratorsko-prawniczy prezydent gabinetu, hr. Tisza. Założenie, z którego wychodził hr. Andrassy tak się mniej więcej przedstawia: Austrya ma, w stosunku do Węgier, obowiązek ułatwiać zwołanie delegacyj. Jeżeli tego nie uczyni, wówczas konstytucya węgierska doznaje uszczerbku, bo delegacye obradować nie mogą. Idzie nie o mieszanie się do spraw wewnętrznych Austryi, lecz o wykonalność konstytucyi Węgier. „Jesteśmy w prawie — mówił hr. Andrassy — żądać od Austryi spełnienia przez nią tego obowiązku, tak, aby umożliwiła życiu konstytucyjnemu węgierskiemu płynięcie dalej, korytem wytyczonem przez ustawy“.

Według prezydenta gabinetu, wywodził dalej hr. Andrassy, w odpowiedzi na dawniejsze mowy hr. Tiszy — Węgry muszą pogodzić się z faktem, iż delegacye nie funkcyonują i starać się o radzenie sobie bez delegacyj. Nie jest jednak obojętnem, z jakiej przyczyny delegacye nie działają. Gdyby np. w Austryi nie można wybrać delegacyj z powodu obstrukcyi, wówczas rząd węgierski musiałby liczyć się z tym faktem, którego zmienić niepodobna. Tymczasem prezydent gabinetu powołuje się na to, że czynniki kompetentne w Austryi są zdania, iż delegacye działać nie mogą. Nie jestto fakt, którego zmienić niepodobna. Jest to tylko zapatrywanie rządu austryackiego. Delegacye mają być obierane corocznie, lecz gdyby zaszła jaka przeszkoda w wyborze ich przez parlamenty, wówczas członkowie, wybrani na rok poprzedni, mają prawo obradować tak, jak gdyby byli na nowo wybrani. W r. 1914 zwołano delegacye. Uczestniczyli w nich ze strony austryackiej członkowie, wybrani na rok poprzedni. Prezydent gabinetu hr. Stuergkh został zapytany, czy jest to legalne, aby delegacye pracowały w ten sposób, chociaż parlament jest odroczony i nie może dokonać wyborów. Odpowiedział, iż z zatamowania obrad parlamentu nie można wyciągać wniosku, że także inne, bardzo ważne ciało parlamentarne ma zaprzestać obrad, póki na innem miejscu przeszkody nie ustąpią.

Dzisiejszy prezydent gabinetu austryackiego jest odmiennej opinii — kończy hr. Andrassy — a wystarcza, aby konstytucyę węgierską zatamować w jej normalnem działaniu. Można więc powiedzieć, że nasza sławna ustawa o ugodzie wisi w powietrzu, że nie ma żadnych podstaw realnych i zawisła tylko od tego, co austryacki prezydent gabinetu uważa chwilowo za uprawnione, lub celowe. Błędem było, żeśmy od początku wojny parokrotnie uchwalali budżet bez delegacyj, lecz popełnienie takiego błędu nie może być argumentem, aby przy nim obstawać.

Ciekawą była odpowiedź hr. Tiszy. Prezydent gabinetu zgodził się na interpretacyę, jaką nadał hr. Andrassy wyborowi delegacyj przez parlament austryacki. Hr. Tisza przyznał, że tak samo interpretowały odnośną ustawę czynniki rządowe austryackie tj.: jeżeli w jakimś roku kalendarzowym delegacya austryacka nie mogła być wybraną, to wstępowała w jej prawa delegacya, obraną w roku ubiegłym. Przyznał też prezydent gabinetu, że odnośną ustawę zawsze tłumaczono w Austryi w sposób powyższy. „Nie zajmuję jednak — oświadczył — stanowiska za tą interpretacyą, ani przeciw niej. Nie zaprzeczam żadnemu czynnikowi austryackiemu prawa, aby ustawie dał **interpretacyę inną**. Jest to ich **sprawa wewnętrzna** Austryi“.

Stanowisko to obojętnego widza umożliwiło dalej hr. Tiszy zwalczanie wniosku o zwołanie delegacyj. Prezydent gabinetu jest bowiem zdania, że Węgry nie mogą mięszać się do spraw wewnętrznych Austryi. Skoro więc interpretacya ustawy ugodowej jest taką sprawą wewnętrzną, wówczas do niej wtrącać się nie należy.

Oponował też hr. Tisza poglądowi, że Austrya ma wobec Węgier **obowiązek** wybrania swojej delegacyi, czyli, że Węgry mają prawo nastawać na Austryę, aby obowiązek ten spełniła. Prezydent gabinetu uważa pogląd taki za „bardzo niebezpieczny“. Podstawą prawno-państwowych zapatrywań Węgier jest zasada, że w roku 1867 żadne z państw, zawierających ugodę, nie zaciągnęło względem drugiego żadnych zobowiązań. „Między państwami temi — mówił dosłownie hr. Tisza — nie przyszło **wspólnie** do żadnego porozumienia ani do żadnych umów kontraktowych. Każde z nich uregulowało sprawy wspólne w **swym zakresie prawnym**, przez ustawodawstwo węgierskie i ustawodawstwo austryackie. Powstała ustawa węgierska, powstała ustawa austryacka. My uważamy ustawę węgierską za obowiązującą, Austryacy taksamo uważają ustawę swoją, lecz żadne z dwóch tych państw przez ustawę z r. 1867 nie dało drugiemu tytułu prawnego do mięszania się w sprawy drugiego“.

Życzyłbym sobie bardzo — skończył hr. Tisza — aby Austrya wybrała swoją delegacyę. W tej sprawie domagają się jednak rozważenia takie kwestye, które należą do zakresu działania kompetentnych czynników austryackich. To też chęć mieszania się w te sprawy wewnętrzne Austryi uważałbym za błąd, za niebezpieczny precedens i za zachętę dla pewnych dążeń austryackich, przeciw którym w przyszłości występowaliśmy wszyscy, bez różnicy obozów. Dla tego ku memu ubolewaniu, nie mogę zgodzić się na wniosek hr. Andrassyego“.

* * *

Tak wygląda szkielet wywodów, które przeciwstawili sobie hr. Andrassy i hr. Tisza. W dalszym ciągu przyjdzie zająć się jeszcze wnioskiem pos. Apponyego, który domagał się, aby sejm węgierski uchwalił taką nowelę do ustawy ugodowej, któraby umożliwiła sejmowi kontrolę ministrów wspólnych. Prawa tej kontroli Sejm węgierski nie posiada, jest zaś jedynem ciałem ustawodawczem, które w obu połowach monarchii w tym momencie obraduje. Myśl ta nie wkracza zupełnie — wywodził hr. Apponyi — w prawa drugiej połowy monarchii, nie dąży do mięszania się w jej sprawy wewnętrzne. Jeżeli parlament austryacki uzna za właściwe uchwalić taką samą nowelę do **austryackiej** ustawy ugodowej, to Węgry nie przeciw temu mieć nie będą. Po postawieniu i uzasadnieniu tego wniosku, zajął się sejm interpelacyami, do których również przyjdzie powrócić. Na tem zakończyło się posiedzenie środowe.

K. B. K. dla Lwowa.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Lwów, 12. września.

Niedawno pisaliśmy na tem miejscu o działalności lwowskiej Delegacyi K. B. K. dla ewakuowanych. Dziś pragnęlibyśmy przedstawić to wszystko, co K. B. K. zdziałał dla naszego miasta. Naturalnie, że w pobieżnym szkicu nie podobna wszechstronnie oświetlić całą tę zbożną pracę, kilka jednak dat i cyfr, jakie zdołaliśmy zebrać, same przemówią za siebie. Naprzód jednak parę słów wyjaśnień:

Lwowska Delegacya K. B. K. postawiła sobie od początku za zadanie, nie udzielać żadnych zasiłków osobistych, Natomiast subwencyonować na ten cel: na prowincyi swoje Delegacye parafialne, we Lwowie zaś instytucye dobroczynne, które są w możności zbadać dokładnie położenie petentów i osądzić czy i jaka pomoc jest potrzebna. Może to się niejednym osobom z początku nie podobało, dziś jednak przyznają, że ta metoda była najlepsza.

Po inwazyi ludność nasza posiadała stosunkowo dość pieniędzy z zaległych zasiłków całorocznych, pensyi i świadczeń wojennych. Natomiast brakowało czego innego, mianowicie żywności. To też Komitet ratunkowy Lwowskiej Delegacyi K. B. K. zrozumiał, że główne jego wysiłki pójść muszą w kierunku aprowizacyjnym i środki, jakie miał do dyspozycyi obracał przeważnie na hurtowne zakupna żywności, odzieży i obuwia — i towary te odstępował po cenach **własnego kosztu** swoim delegacyom paraf. a we Lwowie instytucyom i zakładom oraz zrzeszeniom spożywczym, których powstało w czasie wojny mnóstwo. Dla Lwowa dostarczyła dotąd Lwowska Delegacya K. B. K. towarów na przeszło ½ miliona koron. Różnym zaś instytucyom dobroczynnym, które poniżej wymieniamy, udzielił Komitet subwencyi nietylko w gotówce, lecz właśnie także w wyżej wymienionych towarach, co w dzisiejszych czasach ma większą wartość niż pieniądze. Niedawno czytaliśmy, że Lwowska Delegacya K. B. K. wydała na pomoc dla ludności ewakuowanej **przeszło sto tysięcy koron**. Dziś możemy stwierdzić, że tyle mniej więcej wydał Komitet na akcyę dobroczynną we Lwowie, ratując w ten sposób polską ludność dotkniętą wojną w naszem mieście. Z cyfr poniżej przytoczonych, dowiadujemy się, że największą kwotę wydał Komitet na opiekę nad sierotami i opuszczonemi dziećmi t. j. na najważniejszą akcyę dobroczynną wogóle, a w czasie wojny w szczególności. Następnie idzie opieka nad pracującymi; subwencyonowano przedewszystkiem instytucye, które dają ludności zarobek, najlepszy środek przed biedą i upadkiem moralnym. Potem dopiero idą instytucye zapomogowe, udzielane biednym wsparć doraźnych lub w razie potrzeby regularnych, zanim znajdą zarobek. umożliwiający im życie.

Następną rubryką jest opieka nad **biedną** młodzieżą szkolną i przemysłowo-handlową przez bursy, zakłady i instytucye. Potem idą przytuliska i schroniska dla tych, którzy już zapracować na siebie nie mogą. Na „tanie kuchnie“ Komitet stosunkowo niewiele wydał, gdyż o te instytucye dba miasto. W ostatniej rubryce mieszczą się zasiłki na akcyę dobroczynną niektórych żeńskich klasztorów, których członkinie nieraz same głodowały, ażeby tylko przyjść z pomocą biednym. Udzielone dla Lwowa przez Lwowską Delegacyę K. B. K. subwencye w gotówce, żywności, odzieży i obuwiu, były dotąd następujące:

1. **Na akcyę opiekuńczą nad sierotami wojennemi i opuszczonemi dziećmi:** „Ochronie dziecka“ na przystanie sieroce i akcyę „Kropli mleka“ — 16,644 K 48 h. Zakładowi opieki nad niemowlętami im. Dzieciątka Jezus przy ul. Paulinów nr. 5. — 8.047 K 50 hal. Domowi sierot — dziewcząt przy ul. Grodeckiej nr. 2 6047 K 50 hal. Przytulisku sierot-dziewcząt przy ul. Piekarskiej 69. — 1.095 K. — Przytulisku sierot im. br. Alberta przy ul. Kleparowskiej — 1000 K. Ochronce dzieci przy ul. Zamarstynowskiej — 747 K 50 h. Zakładowi wychow. sierot SS. Felicyanek przy ul. Janowskiej 42. — 1995 K. Internatowi sierót SS. Felicyanek przy ul. W. Pole 6, 1063 K. Miejskiemu Komitetowi opieki nad sierotami wojen. i opuszczonemi dziećmi, na doraźne zapomogi dla domowych opiekunów tych dzieci, 1500 K. Ochronie sierot chłopców im. św. Antoniego przy ul. Kurkowej 563 K. Tow. dziewcząt polskich na ochronkę przy ul. Boularda 800 K. Inne pomniejsze zasiłki — 95 K. Razem = 40.161 K 32 hal.

2. **Na opiekę nad pracującymi:** Szwalni dla ubogich P. Z. N. K. 2000 K. Sekcyi pracy Tow. Miłosierdzia Pań im. św. Winc. a Paulo 500 K. Biuru pośrednictwa pracy przy Tow. popierania przemysłu kobiecego przy ul. Jabłonowskich 6 — 1.300 K. Tow. „Przemysł domowy“ przy ul. Kilińskiego na pracownię szewską 500 K Tow. Pań Salezyanek przy ul. Wałowej na pracownię kraw. 1000 K. Sokołowi Macierz a) na skautowy kram przyborów szkolnych 200 K, b) na skautowy warsztat szewski 500 K. Związkowi Kół Ziemianek na szwalnię 100 K. Tow. „Dźwignia“ na ognisko pracownic igły 200 K. — Subwencye zwrotne: Szwalni dla ubogich polskiego związku niewiast katol. 10.000 K. Tow. „Przemysł domowy“ na pracownię szewską 3.000 Kor. Tow. Samopomoc kobiet na pracownię krawiecką i sklep 1000 K. Inne przedsiębiorstwa 7.000 K. Razem 30.000 K.

3. **Instytucye zapomogowe.** Tow. Miłosierdzia Panów im. św. Winc. a Paulo 5.255 K 60 hal. Tow. Miłosierdzia Pań 8.403 K 50 h. Komitetowi doraźnej pomocy dla inteligencyi (Ks. Dobiecki) 1.100 K. Tow. Pań im. św. Salomei 747 K 50 h. Komitetowi pomocy doraźnej dla literatów i artystów (prof. Kasprowicza) 800 K. Związkowi nauczycielek 500 K. Komitetowi pomocy dla uchodźców lwowskich 2.400 K. Na akcyę dobroczynną na Kleparowie 1.215 K. Tow. pogrzebowemu im. św. Józefa z Arymatei 2000 K. Inne mniejsze zasiłki 270 K. **Razem** 17.141 K 60 hal.

4. **Na opiekę nad młodzieżą:** Bursie T. S. L. im. Boberskiej dla dziewcząt 1.563 K 30 h. Bursie T. S. L. Grunwaldzkiej dla chłopców 1.063 K 30 h. Bursie chłopców im. Tadeusza Kościuszki 1.063 K 30 h. Bursie dla młodzieży rękodzielniczej im. St. Kostki przy ul. Grodeckiej, l. 2 B. 3.612 K 20 h. Na doraźną pomoc dla biednej młodzieży akademickiej, a) słuchaczom Uniw. 1000 K, b) słuchaczkom Uniw. 500 K, c) słuchaczom Politechniki 1.500 K. Związkowi Rodzicielskiemu na akcyę opiekuńczą nad biedną młodzieżą szkolną 1.100 K. Komitetowi opieki nad studentami b. legionistami 200 K. Gronu nauczycielskiemu rządowego Seminaryum żeńskiego na posiłki dla biednych uczennic 300 K. Komitetowi nauczycielek opieki nad dziewczętami w wieku poza szkolnym 851 K 40 h. Sekcyi oświatowej Tow. Pań Miłosierdzia im. św. Winc. a Paulo na akcyę opiekuńczą nad rękodzielniczą i handlową młodzieżą żeńską 487 K 40 h. Zarzadowi szkoły ludowej na Batorówce na odzież dla biednych dzieci 219 K 60 h. **Razem** 13.461 K 10 h.

5. **Schroniska i przytuliska:** Zakładowi dla ubogich im. br. Alberta przy ul. Kleparowskiej 945 K. Domowi pracy „Opatrzność“ przy ul. św. Piotra i Pawła 1.047 K 50 h. Domowi opieki nad sługami przy ul. Sieniawskiej pod zarządem SS. Służebniczek 1.019 K 50 h. Schronisku matek 600 K. Szpitalowi ubogich pod kierunkiem SS. Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej 401 K. Szpitalowi ubogich nieuleczalnych przy ul. Kurkowej 1.000 K. Schronisku starców im. Domsa przy ul. św. Teresy 400 K. Schronisku dla legionistów-inwalidów przy ul. Pańskiej l. 11 — 500 K. Razem 5.913 K.

6. **Tanie kuchnie:** Miejskiej kuchni dla ubogich pod kier. SS. Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej 690 K. Miejskiej kuchni ludowej przy pl. Strzeleckim 290 K. Kuchni dla ubogich studentów i biednej inteligencyi przy ul. Boimów. utrzymywanej przez Polski Związek niewiast katolickich 2.063 K 50 h. Kuchni bratniej pomocy słuchaczy Politechniki 947 K 50 h. **Razem** 3.991 K.

7. **Różne:** Tow. Czerwonego Krzyża na gwiazdkę dla rannych żołnierzy polskich 600 K. Różnym klasztorom żeńskim na akcyę dobroczynna 1.652 K. **Razem** 2.252 K 50 h.

Zestawienie:

Na akcyę sierocą	40,161 K 23 h.
Na akcyę opiek. nad pracującymi	30.000 K — h.
Instytucyom zapomogowym	17,141 K 60 h.
Na opiekę nad młodzieżą	13,461 K 10 h.
Na schroniska i przytuliska	5,918 K — h.
Na tanie kuchnie	3,991 K — h.
Na różne	2,252 K 60 h.
Razem	112.920 K 43 h.

Z powyższego wykazu widzimy, że Lwowska Delegacya K. B. K. dopomogła do istnienia niejednej placówce społecznej naszego miasta, która wskutek braku subwencyi sejmowej i miejskiej byłaby zmuszoną do zawieszenia lub ograniczenia swej czynności. — Jak już powyżej wspomnieliśmy, Komitet ten dostarczył ludności Lwowa przez zakłady, instytucye i zrzeszenia konsumpcyjne towarów za przeszło pół miliona koron. Ponieważ towary te hurtownie zakupywane, odstępowano po cenach kosztu, można napewno przyjąć, że towary te były przeciętnie około 20% tańsze niż gdzieindziej, zatem subwencya pośrednia wynosiła około 100 tysięcy koron, razem zatem z powyżej podaną bezpośrednią 112.920 koron 43 hal., wynosiła dotąd ogólna subwencya tego Komitetu dla Lwowa **przeszło** 200 tysięcy koron.

Nadmieniamy w końcu, że na podstawie poczynionych doświadczeń, postanowiła Lwowska Delegacya K. B. K. zreformować akcyę dobroczynną we Lwowie. Mianowicie w celu dokładnego przeglądu tej akcyi tudzież dla uniknięcia nadużyć, sporządzoną będzie ewidencya osób, pobierających zasiłki od towarzystw dobroczynnych. Instytucye subwencyonowane przez K. B. K. przedłożą tej Delegacyi miesięczne relacye, kto, kiedy i jaką zapomogę otrzymał. Na podstawie tych relacyj sporządzi się ogólny wykaz w alfabetycznym porządku i w odbitkach rozesłany zostanie na następny miesiąc odnośnym tow. dobroczynnym do **ich wyłącznego** użytku. Uniknie się przeto wypadków, że jedna i ta sama osoba, jak bywało, brała zapomogi z kilku instytucyi i umożliwi się przez to korzystanie z tej akcyi innym, naturalnie po zbadaniu ich położenia. W akcyi dobroczynnej nie można się niestety kierować tylko sercem, trzeba także, i to w dużej mierze — roztropności.

Ego.

Polska jako teren zbytu.

(rw) Niedługo trwająca wizyta ekonomistów niemieckich w Królestwie jest płodną w rezultaty ich prac przedsięwziętych w wielu dziedzinach. Prasa ekonomiczna niemiecka i działy handlowe pism codziennych przynosiły dawkami nagromadzony materyał spostrzeżeń gospodarczych w okupowanych ziemiach. Niemiecki kupiec i przemysłowiec czerpie z nich naukę na przyszłość, gdy umilknie huk dział a puszczony w ruch olbrzymi niemiecki aparat produkcyi i handlu, rozpocząć będzie mógł pełny ruch, wzmożony popędem ekspanzyi dobrze przygotowanej w czasie wojny. Nie odpoczywali ani na chwilkę ekonomiści i finansiści niemieccy, zbierano cyfry, gruntowano materyał, który się nam powinien przydać na przyszłość, jako zaczątek prac badawczych, zaczęta do podjęcia działań na ugorze gospodarczym kraju.

Ogólną uwagę zwróciła broszura inż. Fiedlera, omówiona w „**Industrie Kurier**“, a zajmująca się Polską, jako terenem zbytu dla niemieckiego przemysłu budowlanego.

Rozpoczyna od przemysłu budowlanego, obejmującego nietylko architekturę i budowę domów, ale i budowę dróg, kanałów, regulacyę dróg wodnych, budowę i urządzenie miejskich, ogółowi służących zakładów jak: elektrowni, gazowni, wodociągów, kanalizacyi, rzeźni, tramwajów, telefonów itp. Tutaj krótko stwierdza, w jakiej mierze Królestwo Polskie po wojnie może zainteresować przemysł budowlany niemiecki.

Używając za podstawę spis ludności z roku 1913, zestawia stopę procentową ludności miejskiej w Królestwie w stosunku do ogółu mieszkańców, a mianowicie: 20,2 proc. ludności mieszkało w miastach o ludności ponad 10 tys. mieszkańców, 16,6 proc. ludności w miastach ponad 20 tys. mieszk., 15,2 proc. ludności w miastach ponad 30 tys. mieszk., 14,1 proc. ludności w miastach ponad 40 tys. mieszk., 12,6 proc. ludności, w miastach ponad 60 tys. mieszkańców i 10.9 proc. ludności w miastach ponad 100 tys. ludności. Liczba ogólna wszystkich miast Królestwa wynosiła przed wojną 121, dla przemysłu budowlanego mają jednak jedyne znaczenie tylko miasta z większą liczbą mieszkańców. Takich miast i gmin o charakterze miejskim posiada Królestwo Polskie obecnie 32.

Najliczniej spotyka się miasta w guberniach Piotrkowskiej i Warszawskiej, świadczy to, że rozwój miast zależny jest od rozwoju przemysłu. Poza tem wysuwa się gubernia Kaliska z trzema miastami i Lubelska z dwoma miastami. W innych guberniach liczą jedynie stołeczne miasta więcej, niż 20 tys. mieszkańców. **Ogólna liczba wszystkich mieszkańców tych miast i gmin o charakterze miejskim wynosi mniej więcej 2,634.000 głów.**

Około 50 proc. wszystkich domów mieszkalnych w miastach polskich jest z kamienia, około 48 proc. z drzewa. Wielki w stosunku do Europy Zachodniej procent domostw drewnianych tłumaczy się dawniejszem bogactwem Polski w drzewo. W innem miejscu wykazuje Fiedler, **że lasy w Polsce** od 1816 r. z 30 proc. **zmalały na 18 proc. i że dziś w Polsce nadmiaru drzewa niema.** O tem powinni pamiętać także nasi odbudowcy, gdyż niszczenie lasów w Galicyi z powodu dogodniejszej komunikacyi postępowało szybciej, a wzgląd na odbudowę **zmusza do uzyskania zakazu wywozu drzewa z kraju, który rozpoczął się już w całej pełni** aczkolwiek tak srodze odczuwa się brak wagonów dla potrzeb krajowych i wewnętrznej aprowizacyi. Z tego wynika, że w najbliższym, prawdopodobnie bardzo intensywnym okresie budowlanym drzewo ustąpi jako materyał budowlany, a miejsce jego zajmie kamień jako najtańszy materyał budowlany. Warunki przyrodzone są po temu, ponieważ Polska obfituje wszędzie w bo-

gate pokłady gliny, lössu (gliny nawianej) gliny dyluwjalnej i mioceńskiej, oraz w jurajski margiel iłowy i kajper, a także w rozmaite kamieniołomy najróżnorodniejszego rodzaju. Cegielnie i kamieniołomy miałyby więc po wojnie wszelkie powodzenie.

Dalej obszernie rozpisuje się Fiedler o pokryciu dachów, obliczając procentowo wszelkie rodzaje pokrycia w poszczególnych guberniach.

Wprowadzenie samorządu wpłynie na sanacyę stosunków w administracyi gminnej: okaże się potrzeba wprowadzenia inwestycyj urządzenia elektrowni, gazowni, wodociągów i kanalizacyi. Na 121 miast polskich 110 posiada publiczne zakłady oświetlenia, w tem tylko 8 gazowni, podczas gdy reszta zadowala się zwykłemi lampami naftowemi. Tylko 9 miast posiada wodociągi, a 5 kanalizacye. Z 14 miast gubernii piotrkowskiej, mających ponad 20 tys. mieszkańców, (pomiędzy temi Łódź z 459 tys. mieszkańców, Sosnowiec 114 tys.) żadne nie posiada publicznej kanalizacyi. Te cyfry w dostateczny sposób określają, jakie ogromne zadanie będzie miał przemysł budowlany po wojnie w Królestwie Polskiem. Biorąc za warunek, że każde miasto polskie, liczące ponad 20 tys. mieszkańców ma stanąć na poziomie miast średnio-europejskich, wówczas w Polsce trzeba pobudować około 20 gazowni i elektrowni, około 23 wodociągi, około 27 kanalizacyj itd.

Szczególnie bogate pole do działania widzi Fiedler po wojnie w Królestwie dla przemysłu elektrotechnicznego. Liczba publicznych elektrowni jest mała. Tak samo zaniedbane są telefony i tramwaje. Co do ostatniego oczekuje obszerny i ważny projekt swego urzeczywistnienia: b u d o w a e l e k t r y c z n e j k o l e j k i w p o l s k i e m z a g ł ę b i u g ó r n i c z y m i h u t n i c z y m, któraby połączyła liczne tam i ludne miasta, wsie, kopalnie, huty itd.

Karty na tłuszcze w Galicyi.

C. k. Namiestnictwo ogłasza rozporządzenie w sprawie uregulowania obrotu tłuszczami surowymi, produktami tłuszczowymi i olejami jadalnymi.

§ 1. Od dnia 17. września b. r. wolno w miastach, miasteczkach i miejscowościach fabrycznych i przemysłowych Galicyi wydawać za opłatą tłuszcze surowe, produkty tłuszczowe i oleje jadalne konsumentom tylko za okazaniem ważnej karty dla kontroli spożycia tłuszczów i za odłączeniem ważnych na dany dzień odcinków karty, w ilości, odpowiadającej żądanej ilości tłuszczów. W znaczeniu tego rozporządzenia rozumieć należy przez tłuszcze surowe: tłuszcz w stanie nieprzetopionym (tkanka tłuszczowa) z bydląt, świń, owiec i drobiu; przez produkty tłuszczowe: tłuszcze oczyszczone, sporządzone z tłuszczów surowych, słoninę w jakikolwiek sposób przyrządzoną, masło, smalec maślany, tłuszcz roślinny, margarynę i sztuczne tłuszcze jadalne; przez oleje jadalne: wszelkie rodzaje olejów spożywanych przez ludzi.

§ 2. Karty dla kontroli spożycia tłuszczów wydawane będą z urzędu. Osoby ciężko pracujące, uprawnione do poboru zwiększonej racyi poborów młynarskich, otrzymują karty dla kontroli spożycia tłuszczów na podwyższoną racyę. Dla dzieci aż do ukończonego pierwszego roku życia nie wydaje się kart wogóle, dla dzieci w wieku do ukończonych 3. lat wydaje się karty tylko z połową odcinków.

§ 3. Ważność kart dla kontroli spożycia tłuszczów nie jest ograniczona do tego okręgu administracyjnego, w którym zostały wystawione. Ich sfałszowanie będzie karane podług ustawy karnej. Wystawia się je na 4 tygodnie, uprawiają jednak w ciągu jednego tygodnia do poboru tylko ilości tłuszczów, przypadającej na ten okres, a każdorazowo oznaczonej przez ministra spraw wewnętrznych.

§ 4. Karty wydawane będą przez właściwe biura wydawania kart dla kontroli spożycia chleba i mąki, ewentualnie przez zwierzchności gminne, tylko tym głowom gospodarstwa domowego dla nich i ich członków, które złożą pisemne oświadczenie, że w ich gospodarstwie niema więcej jak jeden kilogram tłuszczów surowych, produktów tłuszczowych i olejów jadalnych na każdą osobę, wliczając dzieci powyżej lat trzech, a nie więcej jak pół kilograma na każde dziecko poniżej trzech lat. Gospodarstwa, które nie mogą złożyć takiego oświadczenia, nabywają prawo do kart na tłuszcze z chwilą, gdy ich zapasy spadną poniżej przepisanej ilości. Głowa gospodarstwa jest obowiązana tym członkom, którzy nie pozostają w jej wyżywieniu, wręczyć przypadające na nie karty. Każdą zmianę ilości członków gospodarstwa należy zgłosić w Biurze wydawania kart.

§ 5. Gospodarstwa, które ze względu na posiadane zapasy wykluczone są od poboru kart, otrzymają, o ile nie posiadają masła, na żądanie i po złożeniu oświadczenia co do ilości i jakości posiadanych zapasów, tak długo specyalne karty dla kontroli spożycia masła, aż ich zapasy spadną do określonej wysokości. Karty te opiewają na 100 gramów masła dla jednej osoby na jeden tydzień. Dla dzieci aż do ukończenia pierwszego roku życia nie wydaje się tych kart, dla dzieci od ukończonego roku do trzech lat wydaje się karty tylko z połową odcinków.

§ 6. Posiadacze przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, przedsiębiorstw w sposób przemysłowy wytwarzających lub przerabiających tłuszcze, produkty tłuszczowe i oleje, handlarze takich materyałów tłuszczowych (także magazyny środków spożywczych), włącznie ze wszystkimi przedsiębiorcami (producentami), którzy trudnią się w sposób zarobkowy regularną sprzedażą tłuszczów, wreszcie zakłady wymienione w § 7. rozp. minist. z dnia 30/VII. 1916 Dz. u. p. Nr 276 mają prowadzić książkę kontrolną według osobno wydanego wzoru, zaopatrzoną w pieczęć urzędową gminy. Polityczne władze powiatowe są obowiązane badać od wypadku do wypadku zapiski w książkach kontrolnych. Handlarze i magazyny sprzedające materyały tłuszczowe, mają zbierać odcinki od kart i na żądanie oddawać władzy politycznej powiatowej. Posiadacze przedsiębiorstw rolniczych, trudniący się zarobkowo regularną sprzedażą tłuszczów, mają odcinki zbierać i przechowywać w książce kontrolnej.

§ 8. Karty poboru tłuszczów i olejów dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, przemysłowców przerabiających tłuszcze i handlarzy, będą wydawane przez władze polityczne.

§ 9. Bliższe postanowienia wyda polityczna władza powiatowa.

§ 10. Każdy jest obowiązany na żądanie władzy udzielić wyjaśnień, potrzebnych dla zapewnienia wykonania przepisów tego rozporządzenia.

§ 11. Każdy jest obowiązany na wezwanie władzy politycznej powiatowej i według jej wskazówek współdziałać jako mąż zaufania przy wykonaniu postanowień tego rozporządzenia.

§ 12. Postanowienia paragrafów 6. i 8. nie mają zastosowania do przedsiębiorstw, należących do Wojennego Związku dla przemysłu olejowego i tłuszczowego.

§ 13. Przekroczenia, o ile nie podlegają surowszej karze, będą karane przez polityczne władze powiatowe karami pieniężnemi aż do 5000 koron, lub aresztem aż do sześciu miesięcy. Jeżeli przekroczenie zachodzi przy wykonywaniu przemysłu, może być nadto zarządzone odebranie uprawnienia przemysłowego.

§ 14. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 17. września 1916 roku.

C. k. Namiestnik: Generał Diller w. r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę śś. Kornela i Cypryana; jutro w niedzielę św. Franciszka.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 m. 18; zachód przypada o g. 6 m. 50. Długość dnia godzin 12 m. 32.

Kraków, dnia 16. września 1916.

Powrócili z letnisk i badów ojcowie miasta, obradować więc będą w większym komplecie o aprowizacyi i kuchniach ludowych. Będą mieli sposobność do wypowiedzenia się o ogonach i ogonkach, ciągnących się wzdłuż sklepów spożywczych i miejskich lokali sprzedaży. Wpływowi ojcowie miasta powinni wykupić podmiejskie folwarki, obrabiać je na koszt gminy, znawozić, założyć ogródki warzywne i sady, wreszcie rozparcelować na dogodne parcelki budowlane, a potem postarać się o połączenie ich z miastem tramwajem elektrycznym.

W ten sposób na pograniczach „Wielkiego Krakowa" powstaną nowożytne miasta ogrodów". Grunta te zwolni się od świadczeń na rzecz urządzenia linii tramwajowych, kanalizacyi i brukowania, zarobią poważnie właściciele rozparcelowanych folwarków na wzroście wartości, zarobią betoniarze, brukarze, instalatorzy, a uchwała przejdzie składnie na radzie. Obejdzie się bez wszelkich rekursów we Wiedniu i posyłania dzielnych prawników dla przeforsowania interesu gminy, gdyż interes ojców miasta utożsamia się w danym wypadku, a nawet przeprowadzenie takiej korzystnej parcelacyi, poczytane będzie za godne spełnienie obowiązku obywatelskiego. Powiększy się litania zasług szczęśliwych parcelantów, a samo przeprowadzenie sprawy uważane będzie jako dobrze zdany egzamin z administracyi gminnej.

Puśćimy więc tramwaj do Bonarki, a potem przyjdzie czas na Bieńczyce, gdzie zakupił grunta p. radca Jutkiewicz i innych podobnych miejscowości, umiastowionych przez nabycie ich przez mniej lub bardziej zasłużonych ojców miasta. Uchwały takie przeprowadzą się bez rozgłosu, cichutko, w dobranem kółku, a magistracki organ „Dziennik rozporządzeń magistratu" obwieści je po roku, jak to zwykle bywa, gdy już wejdą w życie. „Ręka rękę myje" — pomyślą ojcowie miasta, a dzieci cierpliwe przyjmą każdą taką uchwałę jako fakt dokonany.

Tak się w Krakowie gospodarowało i gospodaruje bez protestów, które uważane by były mogły za łamanie „spokoju obywatelskiego" a nawet prosty zamach na stan posiadania ojców miasta. To nazywało się w ostatnim dziesięcioleciu i nazywa prawdziwą cnotą dobrej administracyi, posterunkiem kierowniczym, trudnym faktycznie do zastąpienia, bo wymagającym leczenia umiejętnego, wynikającym sprzeczności, nagradzania niezadowolonych krzykaczy, rozdawnictwa synekur w instytucyach, członkowstwa rad nadzorczych, dostaw i innych tego rodzaju wypróbowanych dobrze plastrów, łagodzących zapały i zapęty skłonnych do protestowania ojców.

Sądzimy, że kwestya tramwaju do Bonarki powinna być rozpatrzona ponownie, jak niemniej wszelkie motywa łączące się z tą sprawą. Polecamy ją gorąco tym ojcom miasta, którzy nie mają tam gruntów i nie należą do kategoryi głosujących na każde wezwanie, aby uzyskać również zgodną uchwałę, gdy ich osobiste sprawy poddane będą pod ten alembik.

Kwestya kradzieży na cmentarzu i zmiany gospodarki wprowadzonej w ogrodnictwie miejskiem, kończące się pokłosiem rozpraw karnych i oddawanie posad nieukom bez wymaganego konkursu i dokonanie w ten sposób rozdziału kompetencyi, pozostawianie na posadach i awansowanie funkcyonaryuszy karanych sądowo i popieranie anarchii w gospodarce gminnej, wymaga wyświetlenia i sanacyi tych niewymownie przykrych stosunków. Zasada czystych rąk wymaga wprowadzenia jej w życie publiczne, nie znosi urągania jej w ten czy inny sposób, jaki zakrada się tam, gdzie nie powinno znaleźć miejsca zbaczanie z drogi dyktowanej przez prostą uczciwość.

Z miasta.

Karty na tłuszcze w Krakowie. Na innem miejscu dzisiejszego numeru podajemy rozporządzenie namiestnika gen. bar. Dillera, wprowadzające w Galicyi z dniem 17-go b. m. k a r t y k o n t r o l i s p o ż y c i a t ł u s z c z ó w. — Na podstawie poprzednio ogłoszonego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych ogólna ilość tłuszczu na jedną osobę na okres jednego tygodnia oznaczono: 120 g r a m ó w produktów tłuszczowych lub olejów jadalnych względnie 144 g r a m ó w tłuszczów surowych. — Dla osób fizycznie ciężko pracujących 140 g r a m ó w produktów tłuszczowych lub olejów jadalnych, względnie 180 g r a m ó w tłuszczów surowych.

Rozdawnictwo kart na tłuszcze w Krakowie odbędzie się zapewne dopiero w przyszłym tygodniu. Magistrat musi bowiem najpierw przygotować wszelkie potrzebne druki, przeprowadzić spis tłuszczów w gospodarstwach prywatnych i zebrać wszelkie potrzebne dane, aby móc rozdawnictwo kart na tłuszcze przeprowadzić zgodnie z wydanemi przez ministerstwo zarządzeniami i namiestnictwa. — W ciągu najbliższych kilku dni sprzedaż tłuszczów — o ile ich wogóle nabyć można — niewątpliwie odbywać się będzie w sposób dotychczasowy. Termin rozdawnictwa kart na tłuszcze będzie w obwieszczeniach magistratu i w pismach miejscowych ogłoszony.

Odbudowa ogrodnictwa. Piszą do nas: Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie, zajmująca się dotąd głównie sprawami rolnictwa właściwego i rolnictwa, objęła także obecnie te niezmiernie ważne działy rolnictwa, jakimi są ogrodnictwo i sadownictwo wraz z pszczelnictwem. Znaczenie tych gałęzi, których cechą zasadniczą jest najwyższa intenzywność produkcyi, ujawniła się dzisiaj w warunkach, jakie dla aprowizacyi ludności stwarza wojna, silniej niż kiedykolwiek. Z drugiej strony kultury tego rodzaju, dlatego właśnie że są i muszą być prowadzone w sposób jak najintenzywniejszy, a także dlatego, że obejmują uprawę wielu roślin długotrwałych, trudniejsze są do odbudowania i więcej na to wymagają czasu, niż zwykłe kultury rolne, operujące głównie roślinami rocznemi. Inicyatywa w tym kierunku Centrali krajowej jest też godną najwyższego uznania.

Inspektorat ogrodniczy w Centrali krajowej powierzono znanemu fachowcowi p. Kazimierzowi Brzezińskiemu, dyrektorowi Zakładu sadowniczego krajowego w Zaleszczykach, który funkcye odnośne już objął. We wszystkich zatem sprawach tego rodzaju interesowani właściciele, jak również i instytucye do Centrali krajowej w Krakowie odnosić się mogą.

Na początek, poza zbieraniem niezbędnych danych, zajął się inspektorat ogrodniczy, jako sprawami najpilniejszemi, kwestyą zaopatrzenia hodowców w potrzebne na rok przyszły nasiona i nawozy sztuczne. Te ostatnie nawet tam, gdzie dotąd w hodowlach ogrodowych używane nie były, lub gdzie ich używanie było bardzo ograniczone, nabierają obecnie pierwszorzędnego dla kultury znaczenia, wobec trudności zaopatrywania się w nawozy naturalne, a szczególniej wobec trudności ich dowożenia. — Wiadomo zaś ogólnie, że kultura ogrodowa właśnie z racyi swej wielkiej intensywności i wydajności wymaga też nawozów bardzo wiele.

Pomoc wojskowa dla rolników. Magistrat komunikuje: Ministerstwo wojny uregulowało wydanemi w swoim czasie rozporządzeniami dostawianie gospodarstwom polnym żołnierzy i koni przez odnośne komendy, celem umożliwienia skutecznego przeprowadzenia robót polnych. — Rozporządzeniem z dnia 29. lipca b. r. zarządziło dodatkowo Ministerstwo wojny, aby także wojskowe oddziały uzupełniające (Ersatzkörper) uwzględniały w miarę możności prośby sąsiednich gmin i poszczególnych rolników i dostarczały im żołnierzy i koni wojskowych na dzień lub dwa dni, o ile rychłe dostawienie możliwie większej ilości sił roboczych umożliwi tym rolnikom wykorzystanie w pełni dni słonecznych po dłuższej niepogodzie do zebrania i sprzętu plonów z pola.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj „Dramat Kaliny" Z. Kaweckiego, jutro po południu zawsze mile widziana „Wyspa Amora", lekka komedya Augusta Neidhardt'a z pp. Kosmowską, Zarzycką, Jednowskim, Stanisławskim, Brzeskim i Żarskim w rolach głównych; wieczorem powtórzenie dzisiejszej premiery.

W poniedziałek z powodu przedłużającej się choroby p. Ireny Solskiej-Grosserowej powtórzenie „Lekkomyślnej siostry" Wł. Perzyńskiego musi być odłożone, w jej miejsce grana będzie pogodna komedya P. Gavaulta „Ciocia z Houfleur" z p. Czaplińską w jej kapitalnej kreacyi tytułowej.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj powtórzenie wczorajszej premiery operetkowej „Księżniczki czardasza" E. Kalmana, która u nas z tak wielkiem spotkała się powodzeniem. Z sukcesu wczorajszego i popytu na bilety już na przedstawienia przyszłego tygodnia można się spodziewać, że po tryumfach niemieckich i węgierskich „Księżniczka" będzie atrakcyą repertuaru naszej sceny ludowej. „Księżniczka czardasza" powtórzona będzie w przyszłym tygodniu w poniedziałek, środę, piątek i sobotę. Jutro po południu wdzięczna komedya J. Przybylskiego „Wicek i Wacek", wieczorem powtórzenie barwnej sztuki P. Bertona p. t. „Piękna Marsylianka", która dzięki doskonałej obsadzie niewątpliwie długo utrzyma się na afiszu. „Piękna Marsylianka" powtórzona będzie we wtorek.

Zajęcie majątku dezertera. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że na żądanie Sądu polowego c. i k. 2. dywizyi piechoty z dnia 16. czerwca 1916 postanowił zezwolić celem zabezpieczenia roszczenia państwa do zwrotu szkody, zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio, jak i zadośćuczynienia za naruszenie prawa, zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Marcina Kuduka, ur. w r. 1895 w Wólce niedźwiedzkiej, pow. Łańcut, rz. kat., stanu wolnego, syna Maryi Doleckiej. Przeciw Marcinowi Kudukowi wdrożył c. i k. Sąd polowy 2. dywizyi piechoty obrony krajowej postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. W toku postępowania tego stwierdzone zostało, że zbiegł on 2. marca 1915 r. z pozycyi swego pułku na Wołyniu, porzucając swą broń, do nieprzyjaciela.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Pod przewodnictwem komisarza rządowego starosty p. Grabowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa. Z dość obfitego porządku dziennego załatwiono najpierw sprawę zabezpieczenia zbiorów i muzeów miejskich na wypadek ewakuacyi. Zgodnie z uchwałą magistratu i komisyi archiwalno-muzealnej postanowiono cenniejsze zbiory odpowiednio zabezpieczyć przed uszkodzeniem. Następnie uchwalono prowizoryum budżetowe gminy do końca bieżącego roku, przyczem upoważniono magistrat do czynienia wydatków w ramach budżetu na rok 1915/16. Delegatem gminy do Rady szkolnej krajowej wybrano prof. Dra Marcelego Chlamtacza.

Dr K. Dłuski z Zakopanego zawiadamia nas, że mylną jest informacya, jakoby otrzymał order brygadyera Piłsudskiego „za wierną służbę", odznaka ta bowiem może być nadawaną wyłącznie legionistom, walczącym na froncie i to najmniej po jednym roku służby wojskowej. — Dr Dłuski donosi nadto, że zrezygnował ze stanowiska delegata Departamentu wojskowego N. K. N. i już od miesiąca funkcyi tej nie pełni.

Zmiana własności. Adam hr. Stadnicki z Nawojowej kupił od Dra Linarzta majątki Rytro i Barcice w powiecie nowosądeckim za 3,700.000 koron.

Tanie rozrywki a zasiłki wojenne. Naczelnik gminy Weida w Sachsen-Weimar wydał następujące obwieszczenie: „Zauważono niejednokrotnie, że żony żołnierzy, pobierające zapomogi, ustawicznie odwiedzają kinoteatrzyki. Ponieważ postępowanie to nie harmonizuje z celami zapomóg wojennych, zwracam uwagę, że w przyszłości kobietom tym zapomogi cofnięte zostaną".

Na to surowe i bezwzględne obwieszczenie odpowiada berlińska „Voss. Ztg": Trudno brać za złe kobiecie, że pozbawiona tego, co miała najdroższego: męża lub syna, umęczona przez dzień cały walką o byt, troską wychowania dzieci i niepewnością o los stojącego w polu żywiciela rodziny, pragnie wieczór jakiej takiej rozrywki i że większość ich szuka jej w kinie, które stało się dzisiaj jedną z popularnych ludowych przyjemności. Wszystko co żyje, potrzebuje pewnej dozy wesołości, zupełnie jak roślina słońca. Nie odbierajmy biednym kobietom tego strzępa wesołości biurokratycznym gwałtem.

Wybuch w fabryce prochu. B. kor. donosi z Paryża: W fabryce prochu w Bajonnie nastąpiła eksplozya. Szkoda jest bardzo znaczna. Dwie osoby zginęły, a więcej niż 20 jest rannych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Arcydzieło filmowe w „Uciesze". W teatrze świetlnym „Uciecha" odbyło się przedstawienie dla gości zaproszonych, na którem ukazały się trzy obrazy słynnej firmy amerykańskiej „World", przeznaczone do wystawienia w sezonie jesiennym wraz z innemi zdjęciami tej światowej marki.

Sztuka „Trilby", ze słynną Klarą Kimball-Yeung w roli tytułowej, okazała się arcydziełem inscenizacyi i gry aktorskiej. Wielkie zaciekawienie wzbudził dramat „S e r c e n a w y g n a n i u", zaczerpnięty ze stosunków rewolucyi rosyjskiej, a przykuwający wspaniałością pejzażu syberyjskiego i kalejdoskopem zmiennych scen, pełnych grozy. Komedya kryminalna „Jimmy Valentine" z niesłychanem napięciem łączy wysoki poziom artystyczny.

Przepyszne zdjęcia „Worldu" będą największą niespodzianką sezonu kineatograficznego w Krakowie. Czeka je niezawodnie przyjęcie tak entuzyastyczne, jak w całym świecie, gdzie „World" jest obecnie marką najbardziej poszukiwaną. Kierownictwo „Uciechy" złożyło nowy dowód smaku i umiejętności w wyszukiwaniu sztuk prawdziwie artystycznych o wysokim poziomie tematu i wykonania.

Egzamin kwalifikacyjny w Przemyślu dla nauczycieli(ek) szkół ludowych posp. przed c. k. Komisyą przy nauczycielskiem seminaryum żeńskiem rozpocznie się w części piśmiennej 10. października br., w części ustnej zaś 16. października. Ostemplowane podania z tabelą kwalifikacyjną, metryką chrztu (ew. także ślubu), świadectwem dojrzałości, wszystkiemi dekretami nominacyjnymi i spisem przerobionego materyału naukowego należy wnosić w drodze służbowej do Komisyi najpóźniej do 7. października br. Jeśli brak oryginalnych dokumentów, winni petenci sami starać się przez c. k. krajową Radę Szkolną o duplikaty, gdyż Komisya o żadne potwierdzenia władz prosić nie będzie. Bez dokumentów patenty nie będą wydawane. Uchodźcy w braku dokumentów zdają egzamin warunkowo.

Polakom we Wiedniu i rodzinom powołanych do wojska udziela b e z p ł a t n i e porady i informacyi w sprawach prawnych i zapomogowych adwokat-rodak każdego wtorku, czwartku i soboty od godziny 4 do 6 w kancelaryi D o m u P o l s k i e g o III dz. Boerhavegasse 25.

Wiadomości Kościelne.

W i a d o m o ś c i d y e c e z y a l n e. Dyecezya przemyska. Przywilej noszenia rokiety i mantoletu kanon. otrzymali: X. Ignacy Łonicki, proboszcz w Bieździedzy; X. Feliks Sękiewicz, wicedziekan i proboszcz w Rudniku; X. Stanisław Kulig, proboszcz w Lubli; X. Ludwik Stanisławczyk, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej w Sanoku.

Odznaczony Expositorio canonicali X. Jan Hołowiński, proboszcz w Brzyskach.

Sekretarzem konsysterza biskupiego zamianowany X. Dr Jan Kwolek, dotychczasowy katecheta gimn. i prefekt sem. duch. w Przemyślu.

Prezentę na opróżnione probostwo w Połomyi otrzymał X. Józef Wojnar, proboszcz w Radawie.

Przeniesieni XX. wikarzy: X. Leon Bobola z Rakszawy do Przeworska, X. Andrzej Kopacz ze Starego Sambora do Gredziska.

Odznaczenie szefa sztabu twierdzy. Pułkownik von G r i m m, szef sztabu twierdzy krakowskiej, za zasługi położone na polu wojennej opieki sanitarnej został odznaczony krzyżem oficerskim Czerwonego Krzyża.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

Na Legiony: Janina Szwedówna New York dla rannych Legionistów K 50, Stan. Żeńczak Puławy K 25; Dziekoński Lud. Stanisławów na Czerw. Krzyż Legionistów K 10; Ks. Włosiński z Imielna nieprzyjętą należytość za metrykę K 6, Edward Anhalt ucz. kl. VII gimn. VI w Krakowie K 4.

Na wdowy i sieroty po legionistach: J. M. i J. S. K 20; Dziekoński Ludw. Stanisławów K 10.

Na K. B. K. Komitet zapomogowy w Suchej K 630.41, Henryk Rozmani K 10, Zofia Kiernicka na uchodźców tylko katolików ze wsch. Gal., którzy ucierpieli podczas pożaru w Makowie K 10, F. B. dla biednych dzieci K 8, J. Br. K 8, Dr NN. na Kol. sanitarne K. B. K. nieprzyjęte przez Dra Godlewskiego honoraryum K 15, Ks. Stan. Udziela K 2; Ks. Zieliński proboszcz Budzów, składka z okazyi zebrania u pp. Wysoglądów w Wadowicach K 84, Ks. Józef Sandacz Głogoczów K 10, Ks. Michał Sroka, Tarnów K 4.53, Z. Dobiec, Wiedeń K 5, W. Dydek, F. Post 74 K 5.06.

Dla cierpiącej Litwy: Ks. Walenty Mazanek zebrane od dzieci parafii Łańcuckiej w dzień wspólnej komunii św. dzieci, na intencyę rychłego chwalebnego pokoju K 112, Adolf Cieński dla uczczenia siedmdziesięciolecia Sienkiewicza z wyrazami hołdu czci i wielkiej wdzięczności dla nieszczęśliwych z głodu mrących dzieci Polski do skarbnicy Wielkiego ukochanego Jałmużnika w Vevey K 20, Irka Markiewiczówna Cisna K 5.

Na wdowy i sieroty po nauczycielach: Kurs wydziałowy koron 28.

Na wdowy i sieroty po poległych cukiernikach: Pracujący w fabryce Piaseckiego K 250.

Na Ligę kobiet: Br. G. Sucha, od siebie K 2, od Stef. Ajdukiewicz K 1.80.

Dla Józefy Tarczyńskej Zofia Skrzynecka K 4.

Na stypendyum im. Tomasza Sołtysika: SS. Urszulanki Koron 4.

Na przytulisko Weteranów: Grzywna od Dra Jodłowskiego Koron 20.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Dramat Kaliny" Z. Kaweckiego.

Niedziela po południu: „Wyspa Amora" A. Neidhardta, wieczór: „Dramat Kaliny".

Poniedziałek: „Ciocia z Houfleur", ceny popularne.

Wtorek: „Dramat Kaliny".

Środa: „Pan Benet" i „Ciotunia", ceny popularne.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota. „Księżniczka czardasza".

Niedziela popołudniu: „Wicek i Wacek".

Niedziela wieczorem: „Piękna Marsylianka".

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 15. września 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 15 bm.:

Zachodni teren.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego, Rupprechta: Z równą gwałtownością jak poprzedniego dnia, toczyła się wczoraj walka artyleryi między Ancre i Somme. Próba znacznych angielskich sił, aby naszą linię, wygiętą naprzód, na południe od Thiepval, zająć oskrzydlającym atakiem, nie powiodła się. Silne, dzielnie przeprowadzone ataki francuskiej piechoty, przygotowane niezwykle wytrwałym ogniem huraganowym, miały za cel przełamanie między Rancourt i Somme. Rozbiły się one wśród ciężkich krwawych strat. Folwark Lepriez na zachód od Rancourt obsadził nieprzyjaciel. Na wschód od Belloy i na południe od Soyecourt częściowe ataki zostały odparte. W skutecznych walkach powietrznych kapitan Boelcke i porucznik Wintgens zestrzelili każdy po dwa nieprzyjacielskie aeroplany.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Dodatkowo podają, że dnia 13. bm. na zachód od wąwozu Souville części naszej przedniej linii zostały utracone. W zaciętej walce, toczącej się w nocy, wyrzucono znowu nieprzyjaciela z powrotem. Wieczorem złamał się całkowicie silny francuski atak przed naszym frontem Thiaumont—Fleury.

Wschodni teren.

Front generała marszałka polnego księcia bawarskiego: Żadnych wydarzeń.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W odcinku Narajówki i na wschód stamtąd, przedsięwzięcia oddziałów niemieckich i tureckich były skuteczne. W Karpatach na zachodnim stoku Cimbroslawy Wielkiej Rosyanie, którzy dotarli do naszej linii, zostali znowu wyrzuceni. Również zdobytą została z powrotem część stanowiska, która w przedstawionych wczoraj walkach od Capul wpadła w ręce nieprzyjacielskie. W Siedmiogrodzie wojska niemieckie i austro-węgierskie na południowy wschód od Hoetzing (Hatszeg) stoją w korzystnej walce.

Bałkański teren.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Sprzymierzone wojska w świeżych atakach złamały kilkakrotnie opór nieprzyjaciela i odrzuciły go wstecz na ogólną linię Cuzgun-Caraomer. Ks. Fryderyk Wilhelm heski poległ koło Caraoman. Ilość jeńców wziętych w walkach wstępnych i przy zdobyciu Tutrakan, według dotychczasowego ustalenia wynosi okrągło 28.000 ludzi.

Front macedoński: Po gwałtownej walce, Malkagidze na wschód od Floriny została utraconą na rzecz nieprzyjaciela. W obszarze Mogleny odparto nieprzyjacielskie ataki. Na wschód od Wardaru angielskie oddziały, które usadowiły się w niemieckich rowach, wypchnięto naprzód, zostały znowu wyrzucone.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń, dnia 16. września 1916.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 bm.:

W nocy z 13 na 14 bm. obrzuciła jedna z eskadr naszych hydroplanów bardzo skutecznie bombami wojskowe objekty w Grado, druga eskadra lotnicza urządzenia dworca kolejowego i inne wojskowe objekta w San Giorgio di Nogaro. Zauważono kilka celnych rzutów i wielkie pożary. Mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania, wszystkie samoloty powróciły w dobrym stanie.

W nocy z 13 na 14 bm. eskadra hydroplanów obrzuciła bardzo skutecznie bombami ogólnej wagi 1½ ton bateryę i wojskowe objekta w Walonie. Uzyskano liczne celne rzuty i spowodowano pożary. Mimo najgwałtowniejszego ognia obronnego powróciły wszystkie samoloty nieuszkodzone.

Dnia 14 bm. popoł. zrzuciła eskadra hydroplanów na jedną bateryę nad dolną Soczą i na obsadzone przez nieprzyjaciela zakłady Adryi koło Monfalcone skutecznie bomby i powróciła nieuszkodzona.

Na froncie wschodnim.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Petersburski sprawozdawca „Tempsa" donosi z frontu rosyjskiego: Na północy stoi silne lewe skrzydło Niemców jak potężna grobla, którą z trudem tylko można byłoby przerwać. W Galicyi skoncentrowały Niemcy i Austro-Węgry wielkie siły, którymi nietylko osłaniają Lwów, lecz także ze swej strony zagrażają Rosyanom.

Rezerwy kaukazkie.

Berlin. (Tel. pryw.) Do Sztokholmu donoszą z Petersburga, iż na rosyjski front zachodni przesunięta została znaczna ilość wojsk z Kaukazu. Na froncie kaukazkim Rosyanie przeszli do defenzywy.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 14. września popoł.: Front zachodni: Bez zmiany. Front bałkański: W okolicy Sylistryi na prawym brzegu Dunaju toczy się walka. Rumuni odparli szereg ataków niemiecko-bułgarskich i zdobyli osm lekkich dział.

Zaprzeczenie niemieckie.

Berlin. (B. Kor.) Ze strony miarodajnej oznaczają jako czysty wymysł doniesienie rumuńskie o zdobyciu 8 dział niemieckich.

Wojna z Rumunią.

Zamknięcie bramy wypadowej.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Genewy: Gen. Berthaut pisze w „Petit Journal": Usprawiedliwienia rumuńskie, iż Tutrakan padł tylko wskutek przewagi przeciwnika, jest najsmutniejszą stroną tego faktu. Jeżeli maszerujące do Dobrudży pod wodzą gen. Zajączkowskiego wojska rosyjskie wynoszą tylko jeden korpus, w takim razie o ofenzywie myśleć nie można. Pozostaje tylko odwrót do Konstancy. Granicę bułgarską wzdłuż Dunaju z trudnością tylko można przekroczyć. Pozostaje więc jako brama wypadna jedynie Dobrudża, którą Bułgarzy, manewrując, bardzo zręcznie zamknęli.

Zawiedzione nadzieje.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera" wyraża ubolewanie, że interwencya Rumunii nie spełniła żywionych nadziei. Zadaniem Rumunii było zwrócić się przeciwko Bułgaryi. Kolumny rumuńskie wtargnęły natomiast do Transylwanii, kiedy wojska bułgarsko-niemieckie operują równocześnie w Dobrudży. Z pewnością Rumunia poczyniła wojenne zdobycze, ale wojska austro-węgierskie mogą obecnie nakrótszym froncie na stanowiskach górskich skutecznie stawić opór. Rumunia powinna sobie zdać sprawę, że tylko na wspólnym froncie może przyczynić się do osiągnięcia zwycięstwa. Uczynić to powinna jak najprędzej, by nieprzyjaciel nie unicestwił wysiłków czwórsojuszu.

Swemu własnemu losowi.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera" twierdzi, że w łonie czwórsojuszu dyskutują nad kwestyą, że czwórsojusz musiałby pozostawić Rumunię jej losowi, gdyby koncentracya wojsk nieprzyjacielskich tego wymagała. Podobne postąpienie— powiada dziennik — moralnie nie byłoby pięknem, zwłaszcza, że Rumunia walczy nietylko za siebie, ale także i dla czwórsojuszu. Byłoby to szkodliwem dla powagi polityczno-wojskowej czwórsojuszu i efektywnie zgubnem, gdyż strata ogniwa rumuńskiego w łańcuchu rozpiętym naokoło mocarstw centralnych nie dałaby się wyrównać jakimikolwiek ciosami, któreby Francya, Rosya i Włochy na swoich frontach nieprzyjacielowi zadały. Zboże rumuńskie i nafta rumuńska po pokonaniu Rumunii wzmocniłyby tylko siłę oporu nieprzyjaciela bardzo znacznie.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat rumuński z dn. 13. bm.: Front północny i półn. zachodni. Na całym froncie małe utarczki. Wzięliśmy do niewoli 378 jeńców. Front południowy. Wzdłuż całego Dunaju i w Dobrudży strzały karabinowe. Na całym froncie weszliśmy w kontakt z przeciwnikiem. Żywe utarczki patroli i straży przednich. Posuwający się wzdłuż Dunaju oddział nieprzyjacielski, który w kontrataku odparliśmy, pozostawił w naszych rękach 8 dział niemieckich.

Bitwa nad Sommą.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 13-go b. m. w nocy.

Na północ od Sommy rozszerzyliśmy znacznie nasze stanowiska naprzeciw Combles. Na południe od folwarku Priez wzięliśmy szturmem cały system rowów. W zażartych walkach w centrum i na prawem skrzydle, powiodło się dwom pułkom niemieckim gwałtownym atakiem odebrać nam folwark Bois-Labe, jednak wojska nasze w niepowstrzymanem uderzeniu folwark ten odzyskały. Dalej na południe, wzgórze 76 było przedmiotem zmiennych walk, lecz w końcu pozostało w naszych rękach. Liczba wziętych wczoraj i dziś nierannych jeńców przekracza 2300 ludzi. Nadto naliczono dotychczas 10 armat, w tem wiele ciężkich i 40 karabinów maszynowych.

Na prawym brzegu Mozy zaatakowali Niemcy po gruntownem przygotowaniu działowem zdobyte przez nas niedawno stanowiska na wschód od Fleury, lecz zostali odparci, straciwszy 10 jeńców.

Komunikat z dnia 14. b. m. po poł. Na północ od Sommy odparliśmy w nocy próby ataków na wzgórze 76. Według ostatnich wiadomości, wczorajsze gwałtowne kontrataki niemieckie wykonała dywizya, ściągnięta w pośpiechu z pod Verdun. Na południe od Sommy bezowocne ataki niemieckie na nasz nowy front; koło Chaulnes zniszczyliśmy ogniem prawie całą kompanię niemiecką.

Drugi akt ofenzywy.

Genewa. (Tel. pryw.) Paryski „Victoire" pisze, iż drugi akt ofenzywy w Pikardyi rozpoczął się. Końcowym jego efektem musi być wzięcie Peronne.

O pobór Belgijczyków.

Berlin. (B. Kor.) „Lokalanzeiger" przeczy kategorycznie doniesieniu ajencyi Havasa o poborze Belgijczyków w wieku od 18 do 35 lat.

Rozprężenie w Grecyi.

Wywieziony korpus.

Berlin. (B. Kor.) Według dzienników wieczornych IV. korpus armii greckiej, który oddał się w opiekę Niemcom, stał pod komendą jenerała Chacopulosa. Korpus składał się z 5 i 6 dywizyi z Drama, pułku piechoty nr. 16, należącego do 6 dywizyi z Seres i 7 dywizyi z Kawali. Każda z tych trzech dywizyj składała się z 3 pułków, liczących po 800 do 1000 ludzi i miała po dwie baterye górskie. Nadto do korpusu armii należał pułk artyleryi z 9 bateryami w Kavali.

Niewiadomo komu wierzyć.

Genewa. (T. pryw.) Paryski „Matin" nazywa zamęt w Atenach beznadziejnym. Ententa niewie komu ma wierzyć. Dimitrakopulos udaje miłość do koalicyi, podczas gdy Venizelosowi okazuje najskrajniejszą nieprzyjaźń. Na domiar dymisyonowany szef sztabu Dusmanis zachował swój pełny wpływ.

„Temps" uważa wszystkie problemy gabinetowe za stratę czasu. Ententa musi wszelkie życie polityczne Grecyi na czas wojny stłumić, gdyż to jedynie będzie gwarancyą przeciw podstępnej akcyi Greków.

Echa zamachu na poselstwo francuskie.

Berno. (B. Kor.) „Echo de Paris" donosi z Aten za przyjaznymi dla Niemiec dziennikami greckimi, że niemiecki poseł kilka godzin przed zamachem na francuskie poselstwo zawiadomił listownie premiera Zaimisa, że dowiedział się z pewnego źródła, iż między g. pół do 7 a pół do 9 wieczorem jest projektowany na poselstwo francuskie zamach, mający usprawiedliwić dalsze wkroczenie ententy. „Echo de Paris" naturalnie przeczy prawdziwości tej wiadomości.

Rozstrzygnięcie w sobotę.

Zurych. (B. kor.) Pisma francuskie donoszą, iż na sobotę zwołano do Aten Radę koronną, na którą zaproszono wybitnych polityków greckich łącznie z Venizelosem. Na Radzie tej ma zapaść zasadnicza decyzya.

Cena wypowiedzenia wojny Niemcom.

Berlin. (Tel. pryw.) „Russkoje Słowo" donosi z Rzymu, że włoskie koła parlamentarne uważają wypowiedzenie przez Włochy wojny Niemcom za zwycięstwo dyplomacyi włoskiej, gdyż w zamian za to otrzymały Włochy prawo zaspokojenia swych aspiracyj politycznych na Bałkanie bez względu na interesy Grecyi. Pochód włoski w Epirze ma więc na celu urzeczywistnienie przyznanych Włochom korzyści. Nadto przyznano Włochom kompensaty w Azyi mniejszej.

Komunikat francuski z Bałkanu.

Wiedeń. (B. Kor.) Armia wschodnia.: Od Strumy aż do Wardaru walka działowa z przerwami, i starcia patroli. Na zachód od Wardaru wojska serbskie postępują w dalszym ciągu naprzód. Wzięły one bułgarskie oszańcowania między Kowilla Venetrik i poczyniły uwagi godne postępy w kierunku na Kaimakalan (na półn. zachód od jeziora Ostrowo). Po zaciętej walce zdobyli Serbowie przy wielkich stratach przeciwnika wzniesienie na zachód od wzgórza 1506. Ich straże przednie posunęły się aż do stóp zboczów Malkanidry. Na południe od jeziora Ostrowo korzystne dla nas walki.

Nowy zastępca niem. szefa sztabu.

Berlin. (B. Kor.) Dotychczasowy jeneralny kwatermistrz jen. lejtnant baron Freytag Loringhofen został rozkazem gabinetowym z d. 12 bm. zamianowany zastępcą szefa jeneralnego sztabu armii.

Po Grecyi — Hiszpania.

Propaganda ententy.

Wiedeń. (T. pryw.) „Zeit" donosi z Genewy: Propaganda ententy w Hiszpanii przybiera coraz większe rozmiary. Wszystkie pisma koalicyi wysłały tam swoich sprawozdawców. Ekspedycyę zorganizował lord Northcliffe i korespondent „Timesa" Steed.

„Progres" otrzymuje z S. Sebastian wiadomość, że mimo wielogodzinnej audyencyi posłów Anglii i Francyi u króla, neutralność Hiszpanii jest niewzruszona i dlatego utworzenie narodowego gabinetu koncentracyjnego zostało na razie odroczone.

Groźby Maury.

Paryż. (B. kor.) „Temps" ogłasza za hiszpańskimi dziennikami wyciąg z mowy Maury, który oświadczył że mimo istniejących, daleko idących wspólnych interesów między Hiszpanią a Francyą i Anglią, hiszpańska neutralność pozostanie nienaruszoną. Maura wywodził dalej: Jeżeli z gruntu nie zostanie zmienioną tradycyjna polityka Anglii i Francyi, która od trzech stuleci zmierzała do tego, aby z Hiszpanii uczynić bezwładne państwo i by wykorzystać dla swych celów jej upadek, trudności nasze zaostrzą się do ostateczności, dla Hiszpanów zajdzie konieczność szukania w innych zbliżeniach i przymierzach uzupełnienia środków dla obrony istnienia Hispanii. Mamy obowiązek pozostawienia przyszłym pokoleniom wolnej Hiszpanii. Wybór odpowiedniej godziny dla decyzyi musi się pozostawić rządowi. Aż do tego czasu musi publiczna opinia Hiszpanii być na wszystko przygotowana.

Zwołanie parlamentu.

Lyon. (B. kor.) „Progress" donosi, że hiszpański parlament został zwołany na 27 bm. Król przyjął przedwczoraj francuskiego, a następnie angielskiego ambasadora na dłuższych posłuchaniach.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (B. Kor.) W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskami Andrassyego i Apponyiego w sejmie pos. Lovassy (partya Korolyego) wyraził zdziwienie, że rząd bierze na siebie tak ciężką odpowiedzialność i nie stara się o zwołanie delegacyj. Krytykuje kierownictwo polityki zagranicznej, że dopuściło iż równocześnie z tylu stron państwo zaatakowano. Waleczna armia większość błędów dyplomacyi naprawiła, lecz wielkim błędem było, że nie zapobieżono atakowi Rumunii.

Pos. Bakonyi (partya Apponyiego) atakuje rząd i czyni przedewszystkiem ministra spraw zagr. odpowiedzialnym za brak przewidywania, zwłaszcza, że w Siedmiogrodzie niczego nie uczyniono, celem zapobieżenia wtargnięciu Rumunii. Konieczną rzeczą, by Węgry mogły swą misyę spełnić, jest stworzenie rękojmi dla przyszłości narodowej, co nastąpić może tylko w drodze odpowiedniej liberalnej polityki wewnętrznej.

Pos. Barta (partya Apponyiego) zwraca się przeciwko twierdzeniu, jakoby nad sprawami polityki zagranicznej nie można było dyskutować w sejmie. Ustawa ugodowa nakazuje to wprost w sposób kategoryczny.

Na żądanie opozycyi prezydent zarządził tajne posiedzenie, które trwało do g. 8 wieczór, poczem po podjęciu z powrotem jawnego posiedzenia obrady przerwano. Izba uchwaliła pozwolić na uzasadnienie zgłoszonego wniosku pos. Ugrona. Następne posiedzenie we wtorek.

Zniżenie cen żywności w Niemczech.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Wskutek znacznie lepszych tegorocznych zbiorów w stosunku do zeszłorocznych zniżono w tych dniach znacznie ceny na ważne artykuły żywności, a to cenę grysu z 45 fen. za funt na 28. Cenę maksymalną w drobnym handlu na krupy i kaszę jęczmienną zniżono z 46 fen. na 30 fen. W Berlinie zniżono cenę na chleb za kilogram z 42 na 34 fen., co oznacza cenę 68 fen. za 4-funtowy chleb. To zniżenie jest tem charakterystyczniejszem, że właśnie w Anglii kilkakrotnie podwyższano teraz cenę chleba; wynosi ona za 4-funtowy bochenek 90 fen.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 16 września 1916 r.

Powołanie lwowskich profesorów uniw. do Warszawy.

Lwów. (Tel. pryw.) Z grona profesorów lwowskiej wszechnicy powołani zostali na uniwersytet warszawski docent Kleiner na katedrę literatury polskiej w miejsce prof. Kallenbacha i prof. Cybichowski na katedrę prawa międzynarodowego. Prof. Kallenbach otrzymał półroczny urlop.

Audyencya nuncyusza austro-węgierskiego.

Rzym. (B. Kor.) Papież przyjął na audyencyi prywatnej nowo zamianowanego nuncyusza wiedeńskiego Valfre di Benzo. Po audyencyi nuncyusz odbył konferencyę z Msgr. Tedeschinim zastępcą kardynała Gasparyiego w sekretaryacie stanu.

Parowiec o 37.000 tonach.

Berno. (B. Kor.) Według informacyj dzienników francuskich onegdaj spuszczono na wody w St. Nazaire największy parowiec francuski „Paryż" o pojemności 37.000 ton.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWPanom: Drowi Wojciechowskiemu, dyr. „Domu Zdrowia, za udzielenie Zakładu, oraz operatorowi Drowi Recowi i PP. Asystentom Drom Schröderowi, Zaleskiemu, Wojewskiemu i Woźnemu za nader pomyślne dokonanie ciężkiej operacyi Matce naszej, od szeregu lat cierpiącej, składamy tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Rudolf Orlot Lerach, Ppor. Leg Pol.
z Siostrami.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Kapłanom i Świeckim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. X. Romana Malinowskiego, dziekana Rzeszowskiego, profesora w Słocinie, oraz tym wszystkim, którzy spieszyli z dowodami współczucia — składamy na tej drodze wyrazy podziękowania.

X. Krysakowski z rodziną.

Ks. Jan Czartoryski z Rokossowa prosi Stefana Zaleskiego, przebywającego w Krakowie o adres.

†

Karolina z Poziomskich
JANAKOWSKA

urodzona w r. 1851 w Petraszówce na Ukrainie,

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po ciężkiej chorobie dnia 11 września 1916 r. w Jankówce, pogrzebana na cmentarzu parafialnym w Dziekanowicach.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Mieczysław Trajdos donosi swemu ojcu Mikołajowi Trajdosowi w Piotrkowie, dom Breitenbacha, że obecnie mieszka w Moskwie, jest współpracownikiem „Gazety Polskiej“, warunki pracy dobre. jest całkiem i bez przerwy zdrów. Mieczysława Popowskiego i Władysława Rusińskiego zawiadomił. Proszę ogłosić w „Głosie Narodu“, czyście zdrowi i jak wam się powodzi, bo nie mam o Was żadnych wiadomości.

Zdzisław i Marceli Wolscy z żonami i wnukiem zawiadamiają rodziców Łucyanostwo Dunin Wolskich w Radomiu, ul. Trawna 3, że są zdrowi, równiż proszą o wiadomość o zdrowiu rodziców pod adresem Kijów Bolszaja Władymirskaja nr. 68a m. 84 Marya Zdzisława Wolska.

Konrad Wernik donosi matce swej Bronisławie Wernik miu ul. Trawna 3, że są zdrowi, również proszą o wiadomość. trogrodu Pustoj pereułok 8 m. 9, gdzie wynajęli umeblowane 3 pokoje. Z początkiem grudnia spodziewają się obdarzenia Babci wnukie lub wnuczką.

Aleksandra Pasławska zawiadamia męża Roberta Pasławskiego w ziemi chełmskiej, poczta Włodawa, majątek Różanka, że wszyscy są zdrowi, mieszkają w gub. moskiewskiej, poczta Michajłowskoje, majątek Ignatów. Od roku żadnej nie mieli od niego wiadomości. Prosi o zawiadomienie męża.

Antoni Adamkiewicz, nauczyciel z Częstochowskiego, zawiadamia Andrzeja Kałkusińskiego w Radomsku, Strzelecka i Franciszka Wołtyszek w Żyrardowie, że jest zdrów i w tem samem miejscu. Prosi o odpowiedź tą samą drogą, czy wszyscy zdrowi i gdzie się znajduje mama. 3608

Dr Henryk Adelfang z żoną Anielą i córeczką Jadwigą i Szymonowie zawiadamiają rodzinę w Warszawie (Maks Zybert, bank Wilhelma Landau), że są zdrowi i mieszkają w Saratowie (Komitet Polski). Proszą o wiadomość tą samą drogą. 3558

Rra Ignacego Antosiewicza z Warszawy, zawiadamiają Ad. Batogowscy, Kozłów, tamb. gub., iż dzieci Kazimierza z Łomży pozostałe same w Czernihowie. Janek i Kazio chodzą do gimnazyum. Tadzio pracuje, lecz zarobek jego na utrzymanie nie wystarcza. Pieniądze już im wyszły, a od ojca wiadomości nie mają. Proszą o zawiadomienie Kazimierza i przysłanie dzieciom pieniędzy. 3015

Ludwik Barcicki, zawiadowca przystanku Jagodzin (pod Kowlem) jest zdrów, pracuje na kolei podolskiej, st. Husiatyn Ruski podolskiej gub. Prosi brata Stanisława w Warszawie, ul. Lipowa 2a, o wiadomość gdzie są siostry i Lila. 3219

Dra Ignacego Antosiewicza z Warszawy, zawiadamiają w Moskwie, wszyscy zdrowi. nie mając żadnej wiadomości od lipca z. r., proszą p. Natalię Pomian-Borodzicz, artystkę dramatyczną w Warszawie, Niecała 12, o wiadomość przez „Gazetę Polską“. Co słychać u was, u Antosiów, Kosteckich i Frankiewiczów? Tęsknimy za wami i niepokoimy się o was. 3348

Blewoński Wacław uprasza p. p. Mrowińskiego, Chlewskiego, Chałupskiego, Herbicha St. z Kalisza p. p. Ptaszyńskie z Poznania i wszystkich znajomych o zawiadomienie rodziców, że wszyscy są zdrowi. Józio i Marysia chodzą do szkół w Moskwie. Henryk uzyskał prawa. Aniela, Janina i ja mamy posady; b. niepokoimy się o rodziców. Proszą o wiadomość przez „Gazetę Polską“ w Moskwie o stanie zdrowia i stanie materyalnym. 8083

Drowa Marya Bieniewska z Warszawy, obecnie zamieszkała z rodziną w smoleńskiej gub., w m. Smiłowie, prosi stryja w Warszawie p. Woratyńca (Wspólna 65-a) o wiadomość przez „Gazetę Polską“ w Moskwie, o sobie, ciotce, krewnych i znajomych. Gorąco polecając jego opiece, również i pana mecenasa Z. Londyńskiego (Żórawia 35), swoje interesy i rzeczy, stroskana. zasyłam serdeczne wszystkim pozdrowienia. 3602

Stanisław i Marya Bieliccy zawiadamiają syna ks. Stanisława Bielickiego, wikaryusza w Kielcach, że są zdrowi, w położeniu względnie znośnem, mieszkają na st. Brjańsk, gub. orłowsk., kolei poleskiej, dom nr. 6. Bracia, siostry, szwagrowie zdrowi. Siostra Marya Tłuszczu, pieniądze wysłane na imię p. Wdziskońskiego, czy otrzymane odpowiedzi nie mamy.

Stanisław Biedrowski prosi proboszcza parafii Sławno w Opoczyńskiem o zawiadomienie żony Maryanny i rodziców, że jest zdrów i w tem samem miejscu. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 3606

Piotr Biel z Osłowa, pow. bielskiego, gub. grodzieńskiej, gm. Aleksandrowskiej, poszukuje żony Anny, matki Maryi i brata Janka. Upraszam czytelników o wiadomość do „Gazety Polskiej“. Pracuję w lesie. Adres: Michajłowskij chutor, gub. czernihowskiej, Chinelski, kantor leśny. 3052

Bielińscy Arturowie w Moskwie, Aleksandrowska 6—14, obecnie st. Wiaźma, zawiadamiają Bielińskich, Gubernatorska nr. 1 i Stopczyńskich, Foksalna nr. 5 w Lublinie, że Zosia miała operacyę i obecnie się leczy, proszą o powiadomienie tą samą drogą o swem zdrowiu, a także o rodzicach Zosi w Kazimierzu nad Wisłą.

Bożek Antoni zawiadamia rodzinę pozostałą w Miechowskiem, ziemi Kieleckiej, że jest zdrów, pracuje na starem miejscu. O bracie Stanisławie nie mogę nic się dowiedzieć.

Eugenia Bohdanowiczowa z Samarkandy prosi o wiadomości o synu Zygmuncie, aptekarzu z gub. łomżyńskiej, matce i siostrze Janinie Zaremba z Żabikonie, gub. łomż., oraz służącej Cynie w mieszkaniu w Pułtusku.

Józef Brzozowski zawiadamia żonę Maryę Brzozowską w Łodzi przy Helenowie, ul. Północna nr. 53, córeczkę Marysię, rodziców, braci i siostry, że jest zdrów, znajduje się na dawnem stanowisku. Prosi o wiadomość przez „Gazetę Polską“ w Moskwie, czy są zdrowi.

Stanisławostwo Boduarowie i Marya Gronziewiczowa w Czarftkowie zawiadamiają Emilię Noss i Maryę Gronziewiczową w Zakopanem, Zygmunta Gronziewicza i Julianostwa Orłowiczów, że wszyscy są zdrowi. Dom w porządku, zarządza nim Longinowa.

Maryan Bordecki zawiadamia żonę Leokadyę z Turskich w Warszawie, Rybaki 8—10, że zdrów, pracuje. Jak żona i dzieci? Adres: Niżnie-Dnieprowsk, Gładkowskaja 7.

Felczer **Franciszek Boratyński** z Puław, lubelskiej gub. z żoną i dziećmi zawiadamia brata w Kazimierzu nad Wisłą i braci w Lubartowie, p. Dareckich, ul. Krzywe Koło nr 291, że są zdrowi i proszą o wiadomości. Zamieszkują w Homlu, ul. Mohylowska, nr 55, gub. mohylowska. Ja pracuję w szpitalu.

Władysław Boron zawiadamia żonę Wiktoryę w Warszawie, ul. Grzybowska nr 38, że jest na kuracyi w szpitalu w Kostromie. Prosi o odpowiedź tą drogą.

Wincenty Chmielewski, uczeń VI klasy gimnazyum, zawiadamia matkę Maryę Chmielewską z Radziwiłłowa, gub. łomżyńskiej, pow. szczucińskiego i Eugenię Stankiewicz z Łomży, że jest zdrów. mieszka w Zaporożu Gamleńskiem, ekaterynosł. gub. Błaga o wiadomości o matce.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.